

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 3 lutego 1917 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.Sobota, dn. 3 lutego o godz. 4 po poł. po cenach najniższych (od 10 do 50 k.)
KSIAZ MAREK trag. w 5 akt. (7 od. t.)
Juljusza Słowackiego.Sobota, dnia 3-go lutego i w niedzielę, dnia 4-go lutego r. b. o godz. 3 wieczór
CARYCA (Katarzyna II) sztuka w 3-ach aktach, przez
M. Longyela i Ludwika Jirona.W niedzielę, 4 lutego r. b. o godzinie 3 po południu
POWSTANIE NA UKRAJINIE 1863 r. trag. w 5 akt.
L. SowińskiegoWe wtorek, dnia 6 l. tego o godzinie 8-jej wieczór
NEKLAN dramat w 5 aktach
J. Zeyera.w środę, d. 7 lutego o g. 8 wiecz. Przedstawienie dla prenumeratorów Kurjera
FAUN komedia w 3 aktach
KnoblauchaBilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki
i w soboty w niedzielę i święta dwa razy**Doktryna Monroego.**

Kiedy piąty prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, James Monroe, zwrócił się w dniu 2 grudnia 1823 roku do kongresu Rzeczypospolitej z orędziem dorocznym, wierzył on może, że wypowiedziane przez niego idee, mogą się odnieść na lokalnej amerykańskiej polityce najbliższego okresu, ale nie zdawał sobie chyba sprawy, że jeden z jego następców w sto lat prawie później, również w orędziu do senatu, podniesie w jego imieniu nazwę „doktryny” do godności prawa międzynarodowego i będzie we weleleniu tej doktryny widział jeden z warunków trwałego i zbawczego pokoju dla całego świata.

Przez miano „doktryny Monroego” rozumie się zazwyczaj 3 paragrafy orędzia 1823 r., dotyczące polityki zewnętrznej Stanów Zjednoczonych.

Sprawa stosunku z Hiszpanją, jako metropolją liczących jeszcze wtedy kolonji w Ameryce, sprawa zatargów terytorjalnych z Rosją i Anglią, sprawiła, że po Kongresie Wiedeńskim zagadnienie wyparcia hegemonji świata starego z kontynentu amerykańskiego, stało się centralnym zagadnieniem polityki amerykańskiej.

Dążąc do przyłączenia coraz to nowych stanów, musiała myśl polityczna republiki północno-amerykańskiej wyeliminować wszelki wpływ polityczny świata starego, już to, jako reakcję przeciwko restytucji równowagi świata przez Kongres Wiedeński, już to, jako dalszy ciąg wolnościowego zbudzenia się świata nowego. W tych warunkach powstała hasło, którego zawiała treść została później ujęta w krótką formułę: „Ameryka dla Amerykanów”, a która w orędziu Monroego, składała się z dwóch części.

Pierwsza — to żądanie Stanów Zjednoczonych, ażeby wszystkie państwa Europy zaniechały traktowania Ameryki, jako obiektu kolonizacji; druga — to zapewnienie Ameryce prawa urzędzenia politycznego swych ziem bez interwencji świata starego.

Czy Monroe był twórcą „swojej doktryny”? Zdać się, że nie, był on np.: Matus nie był twórcą swego prawa ludnościowego, a Lassale swego prawa spizowego. Prościej, orędzie Monroego było pierwszym świadomym wyrazem przekonania, którym holdowali już jego poprzednicy, a które były i są podstawą tradycji ame-

rykańskiej; ściśle zaś biorąc „doktryna Monroego” nie była ani teorią osobistą, ani doktryną, ani przedewszystkiem „doktryną Monroego”.

Idee polityczne „doktryny Monroego” były już wypowiedziane w różnych formach przez jego poprzedników. Znajdujemy je więc przedewszystkiem w testamencie politycznym twórcy republiki, w adresie pożegnalnym Waszyngtona z dnia 17 września 1797, a potem w papierach dwóch poprzedników i nauczycieli politycznych Monroego: Jeffersona i Madissona.

Przyjęcie, jakiego doznało wśród współobywateli Monroego jego orędzie było wprost entuzjastyczne. W niezupełnie jasnej formie orędzia, Amerykanie witali przedewszystkiem myśl polityczną, która w obydwu swoich częściach miała być silną podwaliną ich polityki jedności, ich prawem rozwoju.

Czy „doktryna Monroego” jest prawem?

Oczywiście, że nie. Niema ona wcale charakteru prawa, jest jedynie zwykłą enuncjacją zasady patriotycznego prezydenta, wskaźnikiem polityki amerykańskiej; jest dla Ameryki taką samą metodą równowagi politycznej „balance of powers”, jaką miały być metody porozumień i przymierzy w polityce Europy ostatniej doby.

Jednakże stosowanie tej metody przez wszystkich mężów stanu republiki, przeszło w zakorzenioną tradycję polityki amerykańskiej. To też nie dziwne, że w kraju o kulturze angielskiej, gdzie większość praw konstytucyjnych wytworzyła się zwyczajowo i ten zwyczaj stał się z czasem prawem.

Podniesiona do godności naczelnego postulatu polityki amerykańskiej, „doktryna Monroego” bardzo szybko została nietylko przewodnią myślą polityki Stanów Ameryki Północnej, lecz przedostała się i do ideologii Ameryki Południowej (kongres Panamski 1826), stając się w ten sposób doktryną panamerykańską; w pewnych zaś kwestiach zostaje stosowana i przy rozstrzyganiu zagadnień wewnętrznych, ażeby tylko przeciwstawić się w Ameryce ingerencji i kolonizacji europejskiej (aneksja nowych stanów i t. d.)

Zresztą naczelną zasadą „doktryny Monroego” przewija się przez wszystkie etapy rozwoju polityki amerykańskiej, poczynając od sprawy kanału panamskiego aż do wojny amerykańsko hiszpańskiej i polityki doby najostatniejszej.

I chociaż modyfikacja doktryny Monroego, w roku 1870 przez przy-

dentą Granta, starała się przeciwstawić interesy Stanów Zjednoczonych interesom innych republik (pamiędzy innymi ostatni zatarg Stanów z Meksykiem), jako dominujące interesy Ameryki, to jednak zasada „Ameryka dla Amerykanów” pozostała trwałą puścizną polityczną po Jamesie Monroe.

A jeżeli dziś doktryna ta ma być zasadą polityki wszystkich narodów, to należy przypomnieć jej apolityczną przeformę, wypowiedzianą w wymienionym już adresie pożegnalnym Waszyngtona, który stawia, jako „naczelną zasadę” postępowania wobec państw obcych: rozszerzenie stosunków handlowych (no i dodajmy kulturalnych) i utrzymywanie możliwie jaknajluźniejszych więzów politycznych.

Kazimierz Horowicz.

Stanowisko Ameryki.

„Berl. Tag.” donosi, że w Ameryce wielkie wrażenie wywarł odczyt znanego pacyfisty, Normana Angella, — w Waszyngtonie.

Główna myśl Angella polega na tem, że „wielkie zbrojenia mogą wówczas tylko mieć wartość dla danego narodu, kiedy jednocześnie opracowane będą jak najjaśniejsze i najdokładniej międzynarodowe stosunki dyplomatyczne i polityczne.

Względem Ameryki myśl powyższą można zastosować tak, żeby Ameryka nie mieściła się do wojny europejskiej za pomocą jakichkolwiek dostaw, ale żeby gromadziła w kraju jaknajwięcej amunicji, żywności, kredytu i pieniędzy.

Ameryka powinna być zupełnie neutralna i bezpartyjna i postępować w równy sposób z obydwojma stronami walczącymi, nie udzielając pomocy żadnej z nich.

Według depechy „Daily Express” publiczność głośno oklaskiwała — mówiąc.

Normann Angell mówił dalej, że Stany Zjednoczone sto lat temu walczyły z Anglią o wolność mórz, czyli o to, o co teraz walczą Niemcy.

Dalej Angell mówił o osobnych zamiarach Rosji, o możliwości wojny amerykańsko-japońskiej i chwalił politykę Wilsona, który zapobiegł wojnie grożącej z powodu zatopienia „Lusitanii”.

Gdyby Ameryka stanęła w tej wojnie po stronie koalicji, to w celach swych różniłaby się od niej w zasadniczych punktach.

W dwuchsetną rocznicę „Sejmu niemego”.

W czwartek przypadała dwuchsetna rocznica „Sejmu niemego”. Sejm ten, trwający 6 godzin przyjął bez żadnej dyskusji (stąd zwany niemym) t. zw. „traktat warszawski”, którego najważniejszym punktem była redukcja wojsk polskich do 24 tysięcy ludzi (18 tysięcy w Koronie i 6 tysięcy na Litwie). Polska dzięki tej redukcji od razu straciła znaczenie i mocarstwowe stanowisko militarne.

Konarski słusznie nazywa ten „traktat warszawski” „monumentem

nieprzezorności, hańby i zguby narodu”.

Rokosz zakończony tym traktatem, który zaważwał Rosję za pośredniczkę w sporze króla polskiego z narodem polskim, upoważnił tem samem Rosję do mieszania się do wewnętrznych spraw polskich.

Oprócz redukcji wojsk „traktat warszawski”, podpisany przez króla i marszałków konfederackich, zawierał dziesięć punktów.

Ważniejszymi z nich są następujące: powszechna amnestja, wycofanie sasków z Polski, zakaz konfederacji, ograniczenie władzy hetmańskiej i nowa organizacja polskiej siły zbrojnej.

W czasie sejmu, aby traktat przeprowadzić i uzyskać jego potwierdzenie, marszałkowie konfederacji i radcowie zajęli miejsce posłów i nikt do głosu nie był dopuszczonym.

Ledóchowski w napuszonych słowach wyraził królowi wiernopoddańcze uczucia wdzięczności.

Po odpowiedzi kanclerza nastąpiło odczytanie „traktatu”. Sejm przyjął go głuchem milczeniem. Polska zniszczona doszczętnie przez wojnę, mór i głód rozbrajała się dobrowolnie w chwili, gdy sąsiedzi jej kształcili i powiększali siły swe wojskowe.

Warto na tem miejscu przypomnieć słowa prof. Dembińskiego, który pisząc o styczniowym sejmie 1717 roku mówi.

„Nauka przeszłości jest wskazaniem na przyszłość w chwili wielkich przesilen i wielkich postanowień; stanowi na dziś i jutro cenną, podnieętą i niezbędną podstawę uświadomienia sobie narodowego programu”.

Atak rosjan nad rzeką Aa.

Korespondent wojenny „Berl. Tagblattu” donosi z frontu wschodniego:

Prócz ciężkich walk po obu stronach rzeki Aa w dniu 26 stycznia, rosjanie wykonali ożywioną działalność bojową również i na innym froncie. Mieli oni nadzieję przełamać nasze linje za pomocą gwałtownego środka, mianowicie przez użycie gazu.

Około godziny 7-jej wieczorem nieprzyjaciel wypuścił na nas dwie chmury gazów na drodze Ryga - Miłtawa. Mimo chłodu i wichury śnieżnej, nasze czujne posterunki spostrzegły niebezpieczeństwo i sygnalizowały atak gazowy. Każdy z żołnierzy wiedział, co ma czynić. W nadzwyczajnym porządku, jak gdyby chodziło o przedsięwzięcie pokojowe, przygotowywano się do odparcia, mając pewność, że środki ochronne są dostateczną obroną przeciwko trującej chmurze.

Po upływie kilku minut zaczęła się zbliżać gęsta jak mur chmura, wysokości 5 metrów. Była ona tak gęsta, że nie widziano nawet pocisków świetlnych. Powoli chmura przeszła nad nami, lecz za nią wśląd pełzła druga, znacznie już rzadsza. Jednocześnie artylerja nieprzyjacielska rozpoczęła straszną kanonadę, zarzucając nasze pozycje w ciągu paru minut mniej więcej dwoma tysiącami granatów, napełnionych gazem.

Przeciwnik sądził, że wykurzył nas z pozycji lub przynajmniej wywołał zamieszanie pośród załogi rowów. Lecz omylił się w swoich obliczeniach. Spokojnym, celnym ogniem karabinowym spotkaliśmy pierwszy oddział nieprzyjacielski, który też zatrzymał się i wobec tego nie wążono się na kontynuowanie przedsięwzięcia lub przeprowadzenia ataku w większym stylu.

Nieprzyjacieli nie brał w rachubę naszych środków ochronnych, które nas doskonale zabezpieczają. Jednocześnie gdy nieprzyjaciel poniósł podczas tego ataku krwawe i ciężkie ofiary, my nie mieliśmy do zanotowania ani jednego wypadku zatrucia gazem.

Przedstawienia dla naszych Czytelników

Na trzeciej z rzędu przedstawienie, które przypada we środę **dnia 7-go lutego 1917 r.** wybraliśmy arcywesołą komedię p. t.

FAUN

Każdy z Czytelników naszych, bądź za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, bądź też po przedstawieniu kuponu, ma prawo zakupić co tydzień 1 łożę lub 4 krzesła, amfiteatru albo balkony.

| | |
|-------------------------|-------------|
| Łoże 6 cio osobowe | 3 rb 80 k. |
| " 4-ro | 2 rb. 40 k. |
| Krzesła od 1—3 włącznie | 80 k. |
| " " 4, 5, 6 | 60 k. |
| " " 7, 8, 9, 10, 11, | 50 k. |
| " " 12, 13, 14, 15 | 40 k. |
| " " 16, 17, 18, 19 | 30 k. |
| " " 20, 21, 22, 23, 24 | 25 k. |
| Amfiteatr 1, 2, 3, 4 | 30 k. |
| " 5, 6, 7, 8 | 25 k. |
| " 9, 10, 11 | 20 k. |
| Balkon 1 | 30 k. |
| " 2 | 20 k. |
| " 3 | 15 k. |
| Galerja | 12 k. |

Po cenach powyższych bilety na przedstawienie srodowe nabywać można od soboty d. 3 b. m. w Administracji „Kurjera“ (Zachodnia 37) tylko do godz. 4 dnia 7-go b. m.. W dzień przedstawienia od godziny 3 po poł., bilety pozostałe będą do nabycia w kasie teatru, ale już po cenach normalnych.

Kronika

— Wydział szkolny przy Magistracie zażądał aby kierownicy miejskich szkół elementarnych dostarczyli do dn. 10 b. m. szczegółowy wykaz inwentarza powierzonych im opiece szkół — jak również sprawozdanie z rozdań podręczników szkolnych.

— Z polskich Kursów Pedagogicznych. W niedzielę 4 lutego o. r. o godz. 4 po poł. odbędzie się na Polskich Kursach Pedagogicznych (Dzielnia 44—I p.), koncert pedagogiczny połączony z pogadanką historyczną. Inicjatywa organizacji wyszła od działwy szkolnej, która chce w ten sposób zainicjować akcję ratunkową dla sierot po poległych żołnierzach Polski Niepodległej.

Na tę uroczystość, zorganizowaną pod hasłem dzieci dla dzieci, Zarząd Kursów uprzejmie zaprasza za naszym pośrednictwem pp. kierowników i kierowniczkę szkół miejscowych, Nauczycielstwo oraz ogół obywatelstwa, interesującego się sprawami wychowania i sympatyzującego z pięknymi intencjami młodzieży naszej.

— Sądy Polskie. Nad bramą domu przy ul. Dzielniej № 41, umieszczono ozdobiony biały orłem szyld z napisem: „Sądy Polskie“.

W nadchodzący poniedziałek, t. j. 5 b. m. instytucje te rozpoczną swe czynności na nowej siedzibie

— Biuro meldunkowe miejskie mieścić się będzie obok Wydziału Finansowego w dolnych kondygnacjach bocznego skrzydła gmachu magistratu przy Nowym Rynku № 2.

Prace instalacyjne będą rozpoczęte w tych dniach.

— Kasa zapomogowa przy Magistracie wypłaciła w bież. tygodniu 872 osobom pożyczek na sumę ogółem 8,646 rb.

Następna wypłata odbędzie się w dn 13 go i 14 b. m. Petenci, którzy złożyli podanie o pożyczkę, mają się stawić w dniu 12 b. m. w celu podpisania deklaracji.

Kasa wydaje zapomogi miesięczne w wysokości od 12 — 60 Mk., jak również pożyczki jednorazowe.

— Loteria klasyczna. Wznowiona przez R. G. O. loteria klasyczna cieszy się większym popytem niż dawniej, kiedy administrowali nią rosanie. Przypisać to należy dobrej organizacji sprzedaży, która czuwa nad tem, aby, mimo pokupu, nie dopuszczano do nadużyć i wyzysku. Dzięki temu losy nabywać można po cenie nominalnej — wszędzie. Nowa loteria klasyczna składa się z 30,000 losów (dawniejsza — z 23,500). Z tego powodu powiększono również liczbę wygranych. Jest ich 15,000 i jedno premium. Premium dołącza się do tego numeru, na który padnie w ostatnim dniu ciągłości V-ej klasy, ostatnia, największa w tym dniu, wygrana, albo, jeżeli wszystkie wygrane w dniu tym są jednakowe, — ostatnia wygrana.

Całkowita suma wygranych wynosi blisko jeden i pół miliona rubli.

— Z karty żałobnej W dniu wczorajszym rozstał się z tym światem ś. p. Edward Ignacy Pruss-Przedziecki.

Urodzony w roku 1842 w Tarabelli, pobierał wykształcenie początkowe w Pułtuskach po czym na dalsze studia przeniósł się do Warszawy, gdzie wstąpił do szkoły Główniej.

W roku 63, porwany biegiem wypadków, przerywa nauki i, na stanowisku komisarza powiatowego w ziemi Łomżyńskiej, przyjmuje udział w ruchu wolnościowym — poczem aresztowany, skazany zostaje na więzienie. Po uzyskaniu wolności dokonuje studiów w szkole Głównej, a następnie, uzyskawszy dyplom prawnika, osiada na gospodarce w okolicach Warszawy.

Ceniony dla swych zalet umysłu i charakteru zostaje wkrótce wybranym sędzią gminnym. Ruchliwe uosobienie i gębokie poczucie obywatelskie pociągały go do pracy społecznej w szerszym zakresie: bierze więc bliższy udział w robotach przy regulacji Wisły.

W ostatnich latach wydawał — „Gazetę Włościańską“ poczem, usuwawszy się od życia publicznego, zmarł w Łodzi przeżywszy lat 73.

Łącząc wyrazy kondolencji pozostałym w smutku synom zmarłego życzymy, aby ta ziemia ojczyzna, dla dobra której z takim oddaniem pracował — lekka Mu była.

Ze związków i stowarzyszeń.

× Ze Stow. nauczyc. chrześc. — Podczas posiedzenia Sekcji naucz. elem., które odbędzie się dz. 5 w sobotę dn. 3 b. m. o godz. 6 wiecz., prof. St. Lubicz Maiewski wygłosi odczyt na temat zaczerpnięty z dzieł Józefa Polaka.

Członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

× Z Koła Starszych i Podstarszych. Onegdaj o 7 wieczorem w lokalu Resursy Rzemieślniczej odbyło się zebranie członków Koła Starszych i Podstarszych, pod przewodnictwem prezesa Koła p. M. Bawarskiego.

Na zebraniu prócz członków Koła byli obecni porucznik legjonów Bobrowski i p. Langner, który wygłosił mowę o znaczeniu Rady Stanu.

Rozważano wniosek wysłania a dresu do Rady Stanu i uchwalono by specjalna delegacja adres ten podpisywała przez przedstawicieli cechów i drobnego przemysłu wzięcia osobiste.

Skład delegacji stanowią pp. M. Bawarski, F. Łupański i M. Kapuściński.

Upoważniono tychże delegatów do wyrażenia za pośrednictwem generalnego konsula w Warszawie po-

dziękowania prezydentowi Wilsonowi za życzliwe słowa wypowiedziane pod adresem Polski w orędziu pokojowym.

Dzisiaj odbędzie się wiec, na którym przemawiać będą prof. Remiszewski, ks. Popławski, Langner i poruczn. Bobrowski.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie że pożądanym jest jaknajliczniejsze przybycie rzemieślników, drobnych kupców i przemysłowców tj. przedstawicieli mieszczaństwa polskiego, od którego to właśnie adres ten będzie przesłany.

× Ze Stow. Techników. Tania kuchnia przy Stowarzyszeniu Techników w Zróżdłiskach (Wodny Rynek) powstała w d. 26 X 1914 r., dzięki jednorazowej ofierze na ten cel złożonej przez b. K. O. i utrzymywana z zasiłków tegoż komitetu i ze składek członków Stowarzyszenia Techników wydana od początku istnienia do dnia 31 XII 1916 r. 2,117,024 obiady.

Wpływy w 1916 r. wynosiły rb. 38,344 25, wydatki zaś: rb. 51,046 99. Obiady z chlebem sprzedawane były po 4 kop., bez — po 3 kop. Czynności gospodarzy, kasjerów, etc. etc. wykonywane są przez członków Stow. i ich rodziny bezinteresownie. Stołownicy kuchni składali się przeważnie z kobiet-rezerwistów, lub żon robotników, którzy wyjechali na roboty i z robotników mniejszych fabryk i ich rodzin. Od stołowników wymagane są legitymacje ubóstwa. Dzieci ze szkół miejskich i T. w. Macierzy korzystały również z obiadów. Jednej osobie wydaje się najwyżej trzy porcje, jedynie ci, którzy przedstawiają ostemplowane bilety z odbytych kąpiel, mają prawo otrzymywania 5-ciu obiadów. Bilety kąpielowe wydawane są w kuchni bezpłatnie.

Zarząd Tan. kuchni przy Stow. Techn. stanowią: Przewodniczący inż. E. Wagner (prezes Stow. T.), wicepr. inż. K. Zalewski, sekretarz i rachmistrz inż. Jan Wojciechowski, skarbnik inż. K. Hennel, zastępca skarbnika inż. P. Brakalski. Gospodarzami kuchni są pp.: I. Pakulski, dyr. J. Olżycki, inż. W. Walter, inż. W. Wędrychowski, inż. A. Goldsobel, p. K. Nowicki, p. B. Zinke, p. Kosiński i p. K. Krafft.

Role gospodyń przy rozdawnictwie pełniły p. D-równa J. Marzowa, p. Stefania Pełczanka, p. Zofia Pełczanka, p. W. Hirsziówna, p. H. Wagnierówna, p. Z. Potubińska, p. H. Pękalska, p. Jadwiga Litauerówna i p. Anna Nimbinówna.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski (Cegielniana 63)

Dzisiaj w sobotę, 3 lutego godz. 4 p. dla młodzieży i Słowackiego „Książę Marek“, poema dram w 3 akt. (5 obrazach) wiecz. o godz. 8 efektowna sztuka Birona i Longyela w 3 aktach, p. t. „Caryca“ (Katarzyna II-a), pełna tajemnic buduarowych cesarzowej rosyjskiej Główne role grają pp. Sachnowska (Caryca), Dunikowska, Orwid, pp. Orłowski (ambasador francuski), Nawrocki (kanclerz), Staszewski (huzar Aleksy), Machalski, Magnuszewski, Iartakowicz i inni.

W niedzielę, 4 lutego o godz. 3 p. p. po cenach popularnych przedstawiająca rzeź młodzieży akademickiej tragedia L. Sowińskiego pod tyt. „Powstanie na Ukrainie“, wiecz. o godz. 8 sztuka Birona i Longyela p. t. „Caryca“ (Katarzyna II)

We wtorek, d. 6 go lutego, o godz. 8 wiecz. dramat J. Zeyera „Neklan“, na tle dekoracji w stylu bizantyjskim.

Teatr Popularny (Konstantynowska) 16.

W niedzielę, dnia 4 go b. m. o godz. 3 po poł., stale ściegający tłumy: „Kościuszkę pod Racławcami“, wiecz. o godz. 7 i pół po raz 1-szy „Robert i Bertrand“, wystawiany z dużym nakładem pracy

Bilety do nabycia w dniu widowisk w kasie teatru od g. 10 rano.

Koncert beneficjny Z. Szczepańskiego.

W piątek, o godzinie 7 wieczorem w lokalu Resursy Rzemieślniczej Chrześcijańskiej przy ulicy Widzewskiej 117, odbył się koncert na beneficj dyrektora chóru p. Z. Szczepańskiego.

Chór męski i mieszany Resursy, pod batutą beneficjanta, odśpiewał szereg pieśni, poczem kwartet muzyczny, składający się z p. p. Galinskigo, Tymowskiego i braci Rychter odegrał kilka utworów muzycznych znanych kompozytorów

Panna Holubówna artystka teatru Polskiego, deklamowała z uczuciem utwory Konopnickiej, za które została obłożona kwiatami.

Beneficjent odegrał na fortepianie polonez As dur „Prześno czką“. W końcu kilka amatorów Resursy odegrało sztukę sceniczną p. t. „Bocian“.

Szczerze ubawił publiczność p. Górecki, który wypowiedział garść dowcipnych monologów.

Beneficjantowi wręczono od chóru pałaczkę dyrektorską, a od zarządu Resursy upominek.

Wieczór wokalnodramatyczny.

Jutro w niedzielę, dnia 4-go lutego, r. b. o godzinie 6 wieczorem w Resursie Rzemieślniczej odbędzie się pierwszy wieczór wokalnodramatyczny, na który złożą się: Występy chóru: prymaryjnego i dziecinnego, dział koncertowy, deklamacje i krotoczwila w jednym akcie Wł. L. Anczyca „Błazek opętany“.

Pozostałe bilety są do nabycia w sali śpiawaczki Kościelna № 8, w dzień wieczoru w Resursie Rzemieślniczej, Widzewska 117, od godziny 3 po poł.

Kino-Teatry w Łodzi.

— „Casino“ (Piotrkowska 67) Dzisiaj wspaniały dramat „Bestja“, z Polą Negri i Miał Marą w rolach głównych.

— „Jedynak“ (Przejazd 2). Dzisiaj doskonały obraz p. t. „Bagno“, inscenizowany przez znakomitego reżysera Maksę Macka. Tytułową rolę odtwarza Marja Orska.

Z prowincji.

Δ Zakaz handlu wędrownego. Naczelnik powiatu sieradzkiego zabronił surowo uprawiać w obrębie tegoż powiatu handel wędrowny p. szosach itp. Niestosujący się do tego zakazu podlegają karze do 1000 marek lub 3 miesięcy więzienia.

Δ S. p. Wiktor Grzesicki. W tych dniach zmarł w Lublinie zastępca generał-gubernatora okupacji austriackiej, generał Wiktor Grzesicki, znawca stosunków wojennych, b. wydawca i redaktor tygodnika wojskowego w Wiedniu.

W wojnie obecnej gen. Grzesicki dowodził jakiś czas brygadą Legjonów Polskich.

Z Warszawy.

O sobót na Placu Saskim — Tow. Polskiej Żeglugi napowietrznej. — Pomoc dla bezrobotnych. — Proces Poli Negri.

W „Kurjerze Polskim“ poruszył p. Lauterbach sprawę soboru prawosławnego na placu Saskim, przyczem przyszedł do konkluzji, że Sobór należy bezwarunkowo rozebrać, a na jego miejscu wnieść pomnik. Służba ta myśl znalazła oddźwięk w artykule p. Szustra, który proponuje wystawić na tem miejscu pomnik hetmanowi Stanisławowi Żółkiewskiemu zwycięzcy z pod Klusznyna, rycerzowi bez trwogi i bez szczy, który groził moskali i na Kremlu wieżyczach zatknął polskie sztandary. Narazie, oczywiście, kwestja komu wystawić pomnik mniej jest aktualną od sprawy, czy i kiedy należy zburzyć sobór. Po rozstrzygnięciu tego zagadnienia łatwiej będzie można zdecydować o pomniku.

— Onegdaj w sali Techników o g. 8 w. odbyło się zebranie organizacyjnej Polskiego Tow. Żeglugi Napowietrznej. Po zagajeniu zebrania przez d-ra Osmolskiego, na przewodniczącego powołano prof. Czopowskiego, ten zaś na asesora zaprosił pp.: St. Siwińskiego, por. leg. Drewnowskiego, Górczyńskiego, Berensona, Tarczyńskiego i Popowskiego, oraz na sekretarzy pp.: Pręgowskiego i Tomaszewskiego.

Po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności komitetu organizacyjnego P. T. Ż. N., referowanem przez p. L. Pręgowskiego, inż. Zygmunt Dekler wygłosił referat o „Potrzebie stworzenia P. T. Ż. N.“, poświęcając znaczną część tegoż historii lotnictwa polskiego. — Następnie por. Bolesławski wygłosił referat „O lotnictwie wojskowym“. Zamiast wyborów do tymczasowego zarządu naczelnego P. T. Ż. N. i do kuratorium kursów lotniczych, uproszono do dalszego kontynuowania działalności swej dotychczasową komisję organizacyjną, z prawem kooptacji.

— 7500 mk. dla bezrobotnych robotników zatrudnionych dawniej w fabrykach papierosów nadeszła do Rady Głównej Opiekuńczej w Warszawie firma poznańska „Patria“.

— Wczoraj Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę, wytoczoną przez biuro kinematograficzne „Slinks“, znanej artystce Poli Negri, która została zaangażowana na dwa lata przez firmę „Slinks“, a potem, otrzymawszy lepsze warunki w Berlinie, zerwała kontrakt, który obowiązywał ją jeszcze rok. Artystka nie przybyła do sądu, lecz jej matka oświadczyła, że córka test małżeńską, a przeto kontrakt sporządzony bez wiedzy matki, niema znaczenia prawnego.

Sąd orzekł, że jest nieprawdopodobne, aby matka o tym kontrakcie nie wiedziała i ogłosił wyrok, zabraniający Poli Negri występować w innych obrazach, pod rygorem zapłacenia po 5000 marek kary za każdy obraz.

Zaostrzenie wojny podmorskiej.

Cała dzisiejsza prasa berlińska zajmuje się zapowiedzią zaostrzonej walki przy pomocy łodzi podwodnych, wygłoszoną onegdaj w komisji głównej parlamentu przez kanclerza Rzeszy, a jednocześnie w tym samym dniu podaną do wiadomości Stanów Zjednoczonych. Cała opinia publiczna pochwała to zarządzenie, nie wyjącając nawet dawniejszych przeciwników tego rodzaju walki. Wszystkie pisma zaznaczają, że odrzucenie propozycji pokojowych niemieckich musiało ze strony Niemiec spowodować odpowiednie kroki. W obecnych okolicznościach tylko zastosowanie środków najostrzejszych może być rękojmią szybkiego zakończenia wojny. Niemcy, które wciąż uwzględniały interesy państw neutralnych, w ciągu całej wojny najbardziej gwałcone przez Anglię, obecnie zmuszone są, nie oglądając się ani na prawo, ani na lewo, w interesie ludzkości zakończyć ten rozlew krwi, jak można najszybciej. Im prędzej się to stanie, tembardziej państwa neutralne zobowiązane będą do wdzięczności względem Niemiec. Wszystkie pisma berlińskie wysuwają na czoło swych uwag fakt, że czynniki kierownicze, zarówno polityczne, jak i wojskowe, jednomyślnie postanowiły zapowiedziane zarządzenia i że zapowiedzi ich również jednomyślnie znalazły uznanie wśród całego narodu niemieckiego.

„Vossische Ztg.“, stojąca na lewym skrzydle poglądów politycznych, pisze: „Odżył nastrój z 4-go sierpnia 1914“, a berliński „Börsen Courier“ powiada: „Naród niemiecki stoi zjednoczony za swym Cesarzem i swym rządem, bez dzikiej obcesowości, bez „hura-patriotyzmu“, lecz w silnym postanowieniu zwyciężenia i w świadomości siły niemożliwej do wyczerpania. A z tej świadomości rodzi się zaufanie, tchnienie ducha, który w ciężkich latach wojny nazwano duchem z r. 1914, i który uczynił Niemcy silnymi i nadal je utrzyma“.

Wszystkie pisma zaznaczają powagę położenia obecnego i podkreślają wczorajsze wyrazy kanclerza: „Nikt z nas nie zamyka oczu wobec powagi kroku, jaki podejmujemy“, ale wszystkie pisma wypowiadają przekonanie, że wielki ten cios musi się udać skoro taki człowiek, jak Hindenburg oświadcza, że położenie wojskowe pozwala Niemcom przyjąć wszelkie następstwa, jakie mogłyby pociągnąć za sobą zaostrzona wojna podmorska.

„Berliner Lokalanzeiger“ pisze: To, czego obecnie żądamy od naszych łodzi podwodnych, wykracza daleko

poza ramy tego, co dotychczas uczyniono: flota podwodna ma przeciąć wszelką komunikację morską z Anglią, Francją i Włochami. Jest to zadanie, nad którem jeszcze przed kilku laty nikt z ludzi rozsądnych nie chciałby się nawet zastanawiać. Niema piękniejszego świadectwa niesłychanego poważania, jakie sobie zdobyli w tej wojnie komendanci łodzi podwodnych, aniżeli fakt, że dzisiaj nikt nawet nie wątpi, że im się uda wykonać to zadanie. Co do tego w całych Niemczech i wśród ich sprzymierzeńców jedno tylko istnieje zdanie. Jak się zachowają państwa neutralne wobec tego nowego obrotu rzeczy, to naturalnie należy zostawić ich własnemu sądowi. Nie możemy teraz zapytywać ich o to, dziś bowiem jedno tylko mamy zadanie do wypełnienia: zwyciężyć, — za jakąby cenę. Naród niemiecki przygotował się do obrony i bronić się będzie do ostateczności. W niezrzeszonym postanowieniu skupia się wokół swego Cesarza i jego książąt i wodzów, dla obrony ojczyzny, dla zapewnienia sobie przyszłości. Wiemy wszyscy, że czekają nas dni wielkie i brzemiennie swem przeznaczeniem.

„Kreuztg.“: Krok, który podejmujemy, nie jest bynajmniej krokiem rozpaczki. Spokojna i drobniagowa rozważa doprowadziła nas do niego. Gotowi jesteśmy na wszystko, co z tego wywiązać się może. Dlatego też niema co myśleć, aby krok obecny mógł być powstrzymany, dopóki nie osiągniemy celu żądanego. Ze w obecnym stanie rzeczy nie cofniemy się przed groźbami, to chyba prostem jest do zrozumienia. Ale też nie zatrzymamy się w połowie drogi, gdyby nas chcieli złowić w dyskusję na temat wolności mórz lub coś podobnego. I w takim jednak przypadku znaczenie mieć będą słowa Cesarzkie: Musicie w dalszym ciągu z Bożą pomocą oprzeć się nieprzyjacielowi i pokonać go.

Hr. Reventlow pisze w „Deutsche Tagesztg.“. Powzięte obecnie przez Niemcy postanowienie jest nieugięte i odprzeprowadzenia go nie nas nie odciągnie. Naród niemiecki wdzięczny jest za to Cesarzowi niemieckiemu i naczelnemu dowództwu.

„Vossische Ztg.“ zamieszcza długi artykuł Jerzego Bernharda. Autor między innymi powiada: Jesli Stany Zjednoczone naprawdę w sposób uczciwy pragną pokoju, to powinny zrozumieć, że w obecnym położeniu rzeczy droga wybrana przez Niemcy najprędzej doprowadzi do celu pożądanego. Stany Zjednoczone muszą

teraz pokazać, że zajmują wobec zapasów europejskich istotnie stanowisko neutralne. Cios, jaki wymierząmy w Anglię, śmiertelnie dotknie naród angielski, ale ten cios będzie jednocześnie miał decydujące znaczenie dla całej koalicji. Anglia jest tą kłaką, na której inne narody wznoszą zwazek przeciw nam zbudowany. Anglia jest ich ostatnią nadzieją. Dotychczas rząd angielski w wygodnej pozycji pociągał za sznurki całej akcji, teraz na sobie samym doświadczy brzemienia wojny. Teraz też okaże się, jak dotrzyma wierności sprzymierzeńcom, gdy sam znajdzie się w opresji.

„Post“ pisze między innymi: Anglia odczuje teraz wojnę na własnym ciele. Odczuje ją w sposób nieublaganny, ze wszystkimi strasznymi skutkami, jakie dzikość angielskich kierowników chciała zwałić na Niemcy. Niedostatek za niedostatek, wojna głodowa za wojnę głodową, — oto hasło obecne.

„Vorwärts“ pisze: Cały naród niemiecki łączy się w życzeniu najbliżej najbliższemu a zarazem najpomyślniejszemu zakończeniu wysiłków, podjętych dla obrony. Cały naród niemiecki zgadza się na zastosowanie środków, mogących przyczynić się do osiągnięcia tego celu. Narody neutralne mogą zarzucać, że to przeciwne jest ich interesom. Ale powinny też zrozumieć, że przedewszystkiem klęska Niemiec nie leży w ich interesie, a gdyby nawet w tym punkcie miały być innego zdania, to taka miążdżąca klęska, nawet w razie ich przystąpienia do przeciwnej Niemcom koalicji, nie jest do osiągnięcia. Więcej, niż kiedykolwiek, powinny teraz wytężyć wszystkie siły, aby wojnę doprowadzić do końca.

W dalszym ciągu „Vorwärts“ zaznacza, że opinia obozu socjalistycznego o wojnie podmorskiej jest znana i kończy słowami: Ale teraz nie idzie o wymianę zdań; teraz czyny mają głos.

„Tägliche Rundschau“: Dokonano kroku brzemiennego w następstwa. Nie wiemy, jak się wobec niego zachowają państwa neutralne, zwłaszcza Ameryka. Ale gdyby nawet jej stanowisko miało być takie, jak dotychczas, nie nas nie powstrzyma od przeprowadzenia naszych postanowień. Po ogłoszeniu blokady i wysłaniu noty do Stanów Zjednoczonych, zawrócić już nie można. Dostępnym już długa walczyliśmy ze związanymi rękami. Jeżeli Ameryka jeszcze raz zechce przeszkadzać nam w naszej walce obronnej, to przekonana się, że tym razem jej usiłowania będą bezowocne, i że takie jej stanowisko oznaczać będzie wyrażnie jej prze-

chylenie się na stronę naszego przeciwnika. Nie możemy jej w tem przeszkodzić, ale też nie pozwolimy, aby nam przeszkadzała w naszych postanowieniach.

W dalszym ciągu wymieniony dziennik pisze, że nie należy oddawać się przesadnym nadziejom i przypuszczać, że za kilka tygodni lub kilka miesięcy okaże się cała skuteczność wojny podmorskiej. — Przeciwnie możemy być pewni, że Anglia poczyni wszystko, co może, aby cały świat przeciw nam podburzyć, gdyż tu właściwie naprawdę idzie o jej istnienie. Jeżeli jednak przetrwamy, to wkrótce okażą się następstwa wojenne i polityczne, podjętego kroku. W każdym razie w dn. 1 lutego posunęliśmy się znacznie naprzód ku ostatecznemu zwycięstwu.

Pisma wiedeńskie wszystkich kierunków wyrażają zadowolenie z powodu zaostrzenia wojny podmorskiej. Nigdy jeszcze nie dała się odczuć taka spokojna stanowczość, a zarazem zgodność wśród wszystkich partji.

„Neue Freie Presse“ pisze, że zaostrzenie wojny podmorskiej za rządzone w chęci skrócenia wojny. Zaczęło się wielkie przesilenie. Co zrobi Ameryka? Wilson chce pokoju. I my go też chcemy. Ameryka żąda, aby w tej wojnie nikt nie był politycznie zniszczony, i my tego pragniemy.

„Neue Freie Presse“ wylicza w dalszym ciągu szereg punktów najzupełniej zgodnych pomiędzy żądaniami Stanów Zjednoczonych a linią wytyczną państw centralnych, i dochodzi do wniosku, że Ameryka powinna stanąć po stronie państw centralnych, a już co najmniej nie przeszkadzać im w wykonaniu podjętego i rozpoczętego zadania.

„Neues Wiener Journal“ pisze: Lloyd George zapowiedział wojnę na noże; będzie ją miał. Na morzach, do których bezgranicznego opanowania Anglia dążyła, będzie pokonany. — Wojna głodowa, jaką Anglia wypowiedziała nam i naszym sprzymierzeńcom, teraz jej da się we znaki.

„Neues Wiener Tageblatt“: Czego oczekiwaliśmy i czego wielu sobie życzyło, teraz się dokona. Zarówno Niemcy, jak i my musieliśmy to uczynić.

Stanowisko państw neutralnych.

Stany Zjednoczone.

AMSTERDAM, 2.2. Otrzymało tu wiadomości, iż Rząd Stanów Zjednoczonych ogłosił, że nie ponosi żadnej odpowiedzialności za straty, jakieby statki amerykańskie mogły ponieść

Z Wilna przez Moskwę, Kapsparandę, Sztokholm do Łodzi.

Jakkolwiek zanudzać może czytelników naszych przydługim nieco opowiadaniem o uzyskaniu pozwolenia, to jednak wypowiem się do końca, aby dać dowód, jak niepoprawna jest biurokracja rosyjska.

Ze strony pobocznej dowiedziałem się, że gradonaczelnik po komisji lekarskiej podpisał nasze pozwolenie na wyjazd, i przetrzymywał je tylko pan zawiędujący „pasportnawo inostrannawo otdielenia“.

Chodziłem do niego natarczywie dwa do trzech razy tygodniowo i jeszcze kilkakrotnie powtórzyło się owo „nada-żdat“ aż wreszcie pewnego dnia zniecierpliwiony, rzekł do mnie dość opryskliwie:

— Dajcie piat' rublei na telegramu ktoruju nado poslat' w Petrograd.

Wyjąłem pospiesznie pięć rubli w nadziei, że oczekiwania moje są już na ukończeniu. Niestety to było jeszcze nie wszystko. Po tygodniu przyszedł do mnie okolo doczynij z zapytaniem, czy nie jestem technikiem, ślusarzem, kowalem lub t. p. rzemieślnikiem.

Na moje kategoryczne twierdzenie, że od dwudziestu pięciu lat jestem dziennikarzem, odpowiedział:

— Nado dwuch swidieteliej, kotoryie mogli by z a s w i a d e c z y ć.

Zamyśliwszy się kogo by podać, ponieważ w Moskwie przebywali tylko moi kilkoletni znajomi, przyszedł mi na myśl Bogucki, śpiewak i Rapacki, syn, którzy mnie znali jeszcze z „Kurjera Codziennego“ z Warszawy i ich też podał na świadków. Chodziłem w dalszym ciągu do biura pasportowego słysząc odpowiedzi: „otwieta jeszcze nietu“, aż wreszcie pewnego dnia usłyszałem, że mogę pasport odebrać, i odesłano mnie do kasjera, gdzie najprzód kazano mi opłacić 5 rs. 50 kop., a następnie żądano mojej fotografii.

Podałem żądane fotografie — moją i córki, która miała ze mną jechać.

— A eto na czto? — odrzekł kasjer wskazując na fotografię córki.

— Karkze na czto — odparłem, wied' docz toże jediet se mnoj i dożna byt' na pasportie.

— Niet, dla doczeri niet razrieszenia iz departamenta polijci.

— Karkze, — w udostowiereni docz jest?

— Da jest.

— W proszeni docz jest?

— Da jest, — przegladajac papieiry odparł urzadnik.

— No tak, karkze mozet nie byt' dla niej razrieszenia.

— Iz departamenta polijci niet razrieszenia.

— A wy spraszawali departament o moju docz?

— Niet.

— No tak odkuda departamentu polijci budet izwestno czto u menia jest docz, odpariem z wściekłością czujac w tem akas nowa łapkę.

— No wsto-taki wy mozetie poluczit pasport, a za docz nado uplatit piat rublej na telegramu w Petrograd i nado ždat poka nie prijdiet razrieszenia. A wy chotite pasport?

— Niet ja chozu jechať w miestie z doczeriu.

Była to zemsta pana zawiędującego za to, że nie dostał łapki.

I znów przechodził rewizory, pytał się stereotypowo, czy córka moja nie była rzemieślnikiem, ślusarzem, kowalem itd.

Upliyalo 3 tygodnie, a pozwolenie dla córki nie nadchodziło. W czwartym tygodniu otrzymałem wezwanie do biura pasportowego, gdzie mi oświadczyli, że jeżeli w tym tygodniu nie wyjadę to pasport mojej traciowac się.

Zrezygnowałem wróciłem do domu i pojechałem się z córką naradzać. Wiedząc wszakże staranno i czekać przeszło pół roku musiałby być w niewiez, i miałem być w dalszym ciągu

dzień w Moskwie, nie mając wiadomości o swoich drugich dzieciach.

— Tatu ja pojade sama, odrzekła młodsza córka, i niech tatuś będzie spokojny że mi się nic złego nie stanie, już ja tu sobie dam z nimi radę, a tatuś niech na mnie zaczeka w pierwszym szwedzkim mieście.

Uściskałem ją serdecznie za odwagę i pomysł, a znając ją dobrze mogłem śmiało powierzyć ją losom.

— A więc iadę, — odparłem i czekam na ciebie w pierwszym szwedzkim mieście.

Niestety, nie znałem procedury jazdy obcego poddanego i dlatego powiedziałem „jadę“.

Gdybym ją był znał, nigdybym się nie zgodził na jazdę córki samej.

Poszedłem na drugi dzień do owego pana i powiedziałem mu, że jadę.

— Tak zajdite zawtra za pasportem, i zat'em pojedite k'naczalniku rezewy, kotoryj wam naznacit kenwoi.

— Karkze eto konwoj?

— No, a wy czto dumali?

— I eto wse tak ujeżajut.

— Da, koniczno, wse inostranicy, inacze uelzija.

(d. c. n.)

narażając się na niebezpieczeństwo przekroczenia linii blokady niemieckiej.

LONDYN, 2.2. Biuro Reutera donosi z Nowego Yorku: Dziś zrana port otwarty był jak zwykle. Władze zawiadomiły, że nie mają nic przeciw wyjazdowi statków, jednakże na własne ich ryzyko.

Norwegja.

CHRYSZTJANJA, 2.2. — Depesza Biura Wolffa: Prasa stołeczna ogłasza nowe rozporządzenie norweskie, dotyczące łodzi podwodnych. Organ półrządowy zwraca z tego powodu uwagę, że zatarg niemiecko-norweski ku obopólnemu zadowoleniu załatwiono w sposób przyjazny. Naród norweski wraz z rządem pragnęli z całego serca utrzymania neutralności i dobrych stosunków z obu stronami walczącymi.

CHRYSZTJANJA, 2.2. Pisma pod wielkimi tytułami ogłaszają tekst zapowiedzi blokady niemieckiej. „Aftenposten“ pisze, że zapowiedź jest jasną i w najwyższym stopniu konsekwentną. Wytworzy ona wielkie trudności dla państw koalicji, których nie należy nie doceniać. Dla żeglugi neutralnej blokada również będzie bardzo uciążliwa.

Szwecja.

SZTOKHOLM, 2.2. Prasa szwedzka naogół bardzo spokojnie omawia zarządzenia blokady przez Niemcy i Austro-Węgry. „Svenska Dagbladet“ pisze, że zapowiedziana przez państwa centralne blokada jest właściwie najzupełniej równoległą do zarządzeń angielskich, które od początku wojny miały na celu zapewnienie Anglii wyłącznego panowania na morzu. Pod jednym tylko względem postępowanie niemieckie jest łagodniejsze niż angielskie, a mianowicie że blokada dotyczy tylko stosunków państw neutralnych z krajami wojującymi, nie zaś stosunków wzajemnych między krajami neutralnymi.

SZTOKHOLM, 2.2. — Wieczorne pisma sztokholmskie obszernie omawiają znaczenie zapowiedzianej wojny podmorskiej. „Allehande“ pisze: wszyscy oczekują z najwyższym napięciem, jak wobec tego zachowa się Ameryka. Czyż miałaby się rzucić w wojnę teraz, po rozpoczęciu tak energicznych zabiegów pokojowych? Czy odważyłaby się na to przez wzgląd na Japonję? Co do skuteczności blokady niemieckiej, w

szwedzkich kołach marynarskich panuje przypuszczenie, że z tem bardzo poważnie liczyć się należy. Odległość linii blokady od Anglii wymaga wielkiej ilości łodzi podwodnych, ale równocześnie utrudnia przemyskanie się okrętów pod osłoną ciemności nocnych. „Aftenbladet“ uważa blokadę przeciw Anglii za nieuniknione następstwo odrzucenia propozycji pokojowych niemieckich, a zarazem za należytą odpowiedź na usiłowanie angielskie, mające na celu ogłodzenie Niemiec.

Holandja.

AMSTERDAM, 2.2. „Nieuve van den Dag“ piszą w artykule wstępnym:

Interesa holenderskie poważnie są zagrożone i nie widać środka, któryby mógł temu zapobiedz. Z zapasami środków żywnościowych, jakie mamy do rozporządzenia, musimy obchodzić się bardzo oszczędnie, ale na szczęście niema potrzeby obawiać się głodu. „Maasboode“ pisze:

Nowe zarządzenia państw centralnych przecinają całkowicie komunikację naszego kraju z krajami koalicji, a nawet prawie uniemożliwiają komunikację z krajami neutralnymi. Nasuwa się pytanie, czy Anglicy teraz nie podejmą środka, który przetrze i tę jeszcze drogę, jaka dla Holandji dotychczas jeszcze stoi otworem. „Nieuve Rotterdamsche Courant“ wygłasza obawę, że Anglicy zmuszą będą przemocą okręty holenderskie, aby udawały się tam, gdzie Niemcy uniemożliwią przejazd wszelkim okrętom.

Danja.

KOPENHAGA, 2.2. Depesza biura Ritzau:

Rząd zwołał dziś tajne zebranie parlamentu duńskiego, które trwało godzinę. Minister spraw zewnętrznych złożył wyjaśnienia o położeniu obecnym. Przywódcy rozmaitych partji przyznali słuszość zaproponowanemu przez ministerjum stanowisku Danji. Prezes folketingu zamknął posiedzenie wezwaniem, aby kraj przyjął nową sytuację ze szczególnym spokojem i zimną krwią.

KOPENHAGA, 2.2. Pisma donoszą, że wyjaśnienia ministra spraw zewnętrznych mniej były pesymistyczne, niż się spodziewano, co wywarło wpływ uspokajający na przebieg zebrania. Wszyscy zdają sobie sprawę, że położenie jest poważne,

nigdzie jednak nie widać objawów popłochu.

KOPENHAGA, 2.2. Depesze biura Wolffa:

Ludność Danji przyjęła wiadomość o blokadzie niemieckiej stosunkowo spokojnie, jakkolwiek nikt nie ukrywa, że z tego powodu wynikną wielkie trudności dla Danji. Od dłuższego już czasu obiegają tu pogłoski że tego rodzaju krok ze strony Niemiec niebawem nastąpi. W ten sposób opinia publiczna była do pewnego stopnia przygotowana na to, co się stało. Prasa duńska stara się rozpraszać wszelkie przesadne objawy zaniepokojenia.

Hiszpanja.

MADRYT, 2.2. Agencja Havasa: Ministrowie spraw zewnętrznych, wojny i marynarki przez całą noc obradowali nad możliwymi skutkami noty niemieckiej. Zapewniają, iż rząd bezwzględnie odroczy parlament, by uniknąć wyjaśnień, któreby mogły zaostrzyć położenie. Wszystkie pisma jednogłośnie uważają sytuację za nadzwyczaj poważną dla Hiszpanji, której przywóz i wywóz będzie w przyszłości zatamowany.

Szwajcaria.

BERN, 2.2. Rząd szwajcarski otrzymał od rządu niemieckiego notę z bliższymi danymi, dotyczącymi blokady. Według tych informacji, że wszystkich portów francuskich jedynie tylko Cette leży za linią blokady.

BERN, 2.2. Rada związkowa szwajcarska omawiała dziś na dwóch posiedzeniach położenie ekonomiczne, jakie wytworzyło się skutkiem zapowiedzenia blokady Anglii i Francji. Rada związkowa stwierdziła, że niema powodu do zaniepokojenia. Pomimo to, wobec nowej sytuacji podjęte będą bezzwzględnie środki niezbędne. Dalsze wyjaśnienia nastąpią prawdopodobnie jutro.

BERN, 2.2. „Berneński Intelligenz-Blatt“ pisze: Zanim rząd niemiecki uciekł się do ostatniego środka poczynił godne uznania kroki ku zakończeniu wojny na drodze pokojowej. Gdy zabiegi te spełzły na niczem, angielskiemu projektowi wygłodzenia Niemiec przeciwstawiono plan wygłodzenia Anglii przy pomocy niemieckich łodzi podwodnych. Wojna handlowa od dawna już zeszyła z gruntu pojęć humanitarnych a państwa neutralne nie korzystają z prawa po-

wotowania się na przepisy wojny morskiej. Widzieliśmy, jak za pomocą przeciwniej prawu blokady usiłowano wygłodzić cały naród. Czyż zechce kto dzisiaj zmuszać jedną stronę wojującą do poszanowania postanowień międzynarodowych?

„Neue Zürcher Nachrichten“ pisze: W Londynie prawdopodobnie rozbrzmiewać będą skargi, że blokada jest nowym pogwałceniem przez Niemcy prawa międzynarodowego, a równocześnie pojawia się usiłowanie, mające na celu wyszydzienie blokady niemieckiej. Dziś jednak wszyscy rozumieją, że poza tem szyderstwem kryje się najwyraźniejsza obawa. Z punktu widzenia prawa międzynarodowego blokada jest usprawiedliwiona. W miarę możliwości liczy się ona z interesami państw neutralnych. Tragicznym w tej kwestji jest, że właśnie państwo, które zarządziło potworną wojnę głodową przeciw Niemcom, i przeprowadzało ją w sposób najbezwzględniejszy, obecnie na własnym cieple odczuje ujemne strony tej wojny. Anglja wpada w dół, jaki dla Niemiec wykopała i ciężko jej będzie wydobyć się z tego dołu.

Wstrzymanie ruchu.

CHRYSZTJANJA, 2.2. Ruch pocztowy na linii morskiej z Borgen do Newcastle, utrzymywany przy pomocy statków codziennie odchodzących i przychodzących, od dnia wczorajszego zawieszony został aż do dalszego rozporządzenia.

KOPENHAGA, 2.2. — Pisma donoszą, że pierwszym wynikiem ogłoszenia blokady niemieckiej jest powstrzymanie wszelkiego wywozu do Anglii i wogóle całej komunikacji okrętowej z Anglią i Francją. Parowiec amerykański „Hellig Olav“, który dziś miał wyjść z Nowego Jorku, otrzymał rozkaz pozostania tymczasowo na miejscu.

Biura szwedzkie asekuracji wojennej narazie powstrzymały wszelką działalność. Przedsiębiorcy żeglowni starają się obecnie jedynie powstrzymać swe okręty, o ile zagraża im niebezpieczeństwo znalezienia się po 1 lutego poza linią blokady.

Wrażenie na giełdzie nowojorskiej.

NOWY JORK, 2.2. — Zapowiedź zaostrzonej walki podmorskiej wywarła na tutejszej giełdzie walorów silne wrażenie. Obroty były ospałe. Najmocniejsze walory krajowe straciły około 4 dolarów. Z pomiędzy

Partja szachów.

W głębokiej framudze okna wielkiej kawiarni siedzieli obaj z podpartą głową, pochyleni nad szachownicą. Nie jedzą, ani nie piją, nie nawet nie mówią, myślą tylko, kombinują, milczą i znowu myślą. Tak robią zawsze od wieków szachiści, od czasu, gdy genialny wynalazca tej zabawy, czy plag, zapewne mędrzec wschodu, potęgą swej twórczej siły w wynalezionych przez siebie figurki, zaczerpował przedziwną moc tajemną, która od wieków tyłu zwolenników przykuwa do siebie, coraz to nowe podsuwając im zagadnienia.

Na te ich nieruchome, nieme postacie patrząc, ma się częstokroć wrażenie, że to może nie mędrzec, w każdym razie nie dobrodziej ludzkości, był wynalazcą, lecz raczej demon lub złośliwy chochlik, który grających narkotyzuje nadzieją coraz to nowych pomysłów, genialnych pociągnięć, olśniewających kombinacji... Ludziom wszystko wzmówić można, byleby im pochlebić.

Siedzącym i myślącym we framudze okna szachistom nie przeszkadza wcale rozgwar i życie, które w przepelnionej po brzegi kawiarni wre teraz na dobre i kipi, przeniosły się tutaj na chwilę z ognisk domowych, urzędów, kantorów i ulicy. W towarzyskiem, a nawet publicznym życiu zajmuje obecnie kawiarnia pierwszorzędną rolę. Znikły towarzyskie zebrania, po-

łudniowe i wieczorne przyjęcia, a zamiast na podwieczorki proszone, herbatki tańczące, fiksy, żury i fajfokłoki, śpieszą panowie i panie, nawet ciotki, niegdys tak prawowierne westalki domowych penatów i kaw popołudniowych niezawodne filary, — wszyscy do kawiarni.

Nawet założenie centrali kawowej i związane z nią zniknięcie kawy z widowni, ani zakaz jej podawania (zbyteczny zresztą, bo nie można nikomu podawać tego, czego nie ma) nie wpłynęły ujemnie na liczbę kawiarnianych bywalców. Najlepszy to dowód, że nie na kawę schodzili się ludzie tak licznie do kawiarni, a przeciwnie, że napój ten, niegdys tak pożądanym, dzisiaj już tylko historyczny, był raczej pozorem, takim samym, jakim jest dzisiaj podawany w niektórych kawiarniach w miejsce jego t. zw. barszcz polski. Odpuść, Panie, przodkom ich winy za ten ich narodowy wynalazek, kwasu narodowego pefen!

Kiedy we framudze okna szachiści grają, to znaczy w pocie czoła pracują nad obmyśleniem genialnych, ale ciągle jeszcze nie postanowionych ruchów, przy innych stolikach szczerle obsadzonych bawią się polityką, flirtują. Przy jednym ułożono już we wszelkich szczegółach warunki pokoju, które jednak nie wejdą w życie wobec energicznej ofensywy, obmyślanej przy drugim stoliku. Bardziej praktyczni politycy, przeważnie ojawie miasta, pracują równocześnie w wygodnych fotelach przy innym, najobszerniejszym stole nad nową ordynacją wy-

borczą dla Królestwa Polskiego, aby przy pomocy odpowiednich organów i ustawy o czystości wyborów zapewnić zawsze partji rządzącej zwycięstwo bez względu na wynik głosowania, mniej więcej tak samo, jak przy wypróbowanych urządzeniach konstytucyjnych w Galicji. Ponieważ ujawniły się zbyt rażące różnice zdań, odłożono dyskusję do następnego posiedzenia, a natomiast przystąpiono do obsadzenia ważniejszych posad w nowo powstającym organizmie państwowym.

Po różnych zaułkach kawiarni zajęła miejsce osobna kategoria społecznych pracowników, — są to zawodowi, a zarazem najpilniejsi czytelnicy dzienników, osobna plaga tego rodzaju lokali publicznych. Jeden z nich po przeczytaniu dwudziestu kilku dzienników i wszystkich innych czasopism odbywa konferencję ze starszym piccolo, na temat, czyby nie można zdobyć jeszcze jakiego pisma.

— Nic u was niema, może przynajmniej „Kurjer litewski“?

— Zajęty, gość czyta.

— A „Dziennik kujawski“?

— Nie trzymamy.

— To może „Głos rzeszowski“?

— Już pan dobrodziej czytał, leży przed panem.

— „Dziennik poznański“?

— Dzisiejszy numer nie nad-

szedł, pociąg się spóźnił.

— „Kurjera lwowskiego nie czytałem jeszcze.

— Skonfiskowany.

— To daj mi przynajmniej Kra-

kowski Kalendarz Czecha.

— Jakiś gość wczoraj zabrał i nie przyniósł.

Równocześnie z innym przygodnym czytelnikiem awantura przy wejściu. Przyszedł, zamówił ciastko, a kiedy mu się nie zdało, wymienił na herbatę i po przeczytaniu licznych dzienników właśnie wychodzi.

— Pan dobrodziej zdaje mi się nie płacił — zauważył płatniczy.

— Za co?

— O ile mi się zdaje miał pan dobrodziej herbatę?

— Tak, ale ja przecież wymieniłem za ciastko.

— Ciastko także nie płacone.

— A czy je zjadłem?

Kiedy płatniczy nie mogąc się w pierwszej chwili zorientować co do swoich praw i obowiązków gościa, pobiegł do właściciela kawiarni o zasięgnięcie opinji, gość wyszedł szybko z kawiarni, a płatniczy z właścicielem mogli już tylko skonstatować brak jednego piąszczyka i kaloszy, których, nie szczedząc odpowiednich uwag, poszukiwał gość drugi.

Na szachownicy tymczasem nie się jeszcze nie zmieniło i nie wiadomo właściwie, czemu tak ciekawie przypatrywali się liczni goście, zapewne także szachiści, którzy tymczasem półkołem w dwóch rzędach otoczyli szachownicę. Nareszcie jeden z grających wyciągnął rękę, rozpostart ją nad głową białej królowej, iakby ją błogosławił, pomyślał jeszcze, a potem z wolna przesunął na sąsiednie czarne pole.

(d. c. n.)

EDWARD PRUSS-PRZEŹDZIECKI

S. + p.
SĘDZIA GMINNY.

Uczestnik Powstania Styczniowego.

Opatrzony Świętymi Sakramentami zasnął w Panu dnia 2 lutego r. b., przeżywszy lat 73.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w kościele Św. Józefa w dniu 4 lutego o godz. 10 r.

Wyprowadzenie zwłok tegoż dnia o godz. 3-iej p.p. na stary cmentarz Katolicki.

O czym znajomych i życzliwych zawiadamiają

STROSKANI SYNOWIE.

akcji przemysłu wojennego, akcje trustu stalowego spadły o 11 dolarów a B tchem Steel Co o 30 dolarów.

Głosy angielskie o nocie niemieckiej.

BERLIN, 2.II.—Organ kancelarski „Nordd. Allg. Ztg.” pisze: Prasa angielska na naszą notę, dotyczącą blokady przy pomocy łodzi podwodnych, odpowiedziała wybuchem wściekłości, który rozpowszechniony będzie szczegółowo po całym świecie przez Biuro Reutera. Z obłądą, cechującą po stronie angielskiej urabianie opinii publicznej, podkreśla się przede wszystkim twierdzenie, że Niemcy przecinają komunikację okrętów szpitalnych. Naturalnie, nie się nie wspomina o tem, że środek ten był nieunikniony z powodu nadużywania przez Anglików okrętów szpitalnych. Z największym naciskiem prasa angielska żąda, jak o tem świadczy dalsze depesze Biura Reutera, zarządzania środków odwetowych. „Globe” np. żąda rozstrzelania niemieckich oficerów, wziętych do niewoli za każdy atak na t. zw. okręt szpitalny. „Westminster Gazette” zaznacza w sposób szczególnie zwracający uwagę: „Jakikolwiek będą nasze środki odwetowe, my nie zwrócimy ich nigdy przeciw rannym”. Zresztą prasa angielska zgodna jest w tem, że obecnie nastąpi najstraszniejszy okres wojny. Niechajże winy za to poszukamy u tych, którzy odrzucając nasze propozycje pokojowe przyjęli na siebie całą odpowiedzialność.

W dalszym ciągu Biuro Reutera troskliwie wybiera z prasy amerykańskiej wszystko, co brzmi nieprzychylnie dla Niemiec i żąda zerwania z Niemcami. Ponieważ nie mamy bezpośredniego połączenia z Ameryką, nie możemy bezzwłocznie zadać szczegółów roboty Reuterowskiej. W Niemczech manewr angielski nie wytrąca nikogo z równowagi ani też nie spowodował z linii naszego postępowania, podjętego po długim i rozważnym zastanowieniu. Przypuszczamy, że i w krajach neutralnych pospółch Reutera i prasy angielskiej znajdzie przyjęcie należyte Interesy Anglii nie są równoznaczne z interesami reszty świata. Zrzekamy się powtórzenia wszystkich głosów prasy, przytoczonych przez Reutera, nie mamy bowiem wcale ochoty pośredniczenia w podawaniu Reuterowskich przekręceń i zmyśleń.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 2 go lutego.

Wschodnia widownia wojny.

Przy silnym mrozie i padającym śniegu nie wydarzyło się nic znamionnego.

Front macedoński.

Sytuacja jest niezmienną.

Zachodnia widownia wojny.

Front wojsk gen. feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego

Pomiędzy Armentières a Arras załamały się liczne natarcia silnych angielskich oddziałów wywiadowczych.

Po obydwu stronach Ancre i Somme toczyła się ożywiona walka artylerji.

W godzinach rannych i wieczornych wywiadowcy nasi rozwiali ożywioną działalność, przyczem na południowym-wschodzie od Miramont i na północnym-wschodzie od Le Sars uprowadzili z rowów nieprzyjacielskich 1 oficera i 12 szeregowców.

Na drodze Gueudecourt—Beaulcourt Angliki wtargnęli na szerokości jednej kompanji do stanowiska naszego; w kontrataku wyparto ich z tego stanowiska, przyczem w rękach naszych pozostała pewna ilość jeńców.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na wzgórze Combres i w lesie Ailly oddziały wywiadowcze powróciły ze zniszczonych linii francuskich z 20 ma jeńcami.

W Wogezach podczas jednej wybieczki wywiadowcy nasi zabrali do niewoli 6 francuzów.

Na północno-zachodnim froncie wielce byli czynni lotnicy. W angielskiej części Francji eskadry nasze dokonały wiele wartościowych spotrzeżeń. Przeciwnicy utracili w walkach w powietrzu 7 latawców.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN. (Urzędowo), 2-go lutego

Na wszystkich trzech terenach walk nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoelzer,

marszałek polny porucznik.

Dalsze plany Wilsona.

ROTTERDAM. — Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: „World” pisze, że prezydent Wilson rozważa obecnie dwa plany przyszłej swej akcji, mającej na celu poparcie rokowań pokojowych. Według jednego z tych planów, Ameryka ma rozesłać zaproszenia na urzędową konferencję przedstawicieli mocarstw wojujących dla zastanowienia się nad podstawami programu pokojowego, zaproponowanego w orędziu Wilsona do senatu. Drugi plan ma na widoku rozesłanie zaproszeń do mocarstw wojujących, aby wytelegowały swych przedstawicieli do komisji, utworzonej przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, a mającej omówić ogólne podstawy przyszłej

konferencji pokojowej oraz zasady, na których możnaby uzyskać zawieszenie broni.

Inne pisma zapewniają, że informacja „Worlda” nie jest dokładna. Faktem jest tylko, że Wilson bynajmniej nie zrzeka się swej akcji pokojowej i w dalszym ciągu prowadzić ją będzie. Prezydent istotnie ma zamiar powołać do życia konferencję, któraby się zajęła jego programem prawodawczym, określonym w marcu roku zeszłego. W sprawie pokoju prezydent dopiero będzie miał rękę wolniejszą, gdyż kongres skończy swe obecne prace i gdy prezydent nie będzie odrywany od swego głównego celu kwestjami polityki wewnętrznej.

Konferencja koalicji w Petersburgu.

LONDYN, 2.2. „Times” dowiadyuje się z Petersburga, że konferencja koalicji podzieliła się na 3 sekcje. Pierwsza zajmuje się operacjami wojennymi, druga gromadzeniem zapasów, a trzecia finansami.

Przybycie hr. Tarnowskiego do Nowego Jorku.

WIEN, 2.2. — Ambasador austriacko-węgierski, hr. Tarnowski, jak donoszą z Nowego Jorku, przybył tam w dniu dzisiejszym.

Walki nad Seretem.

MONACHJUM, — München-Augsburger Ztg. donosi z Berna szwajcarskiego: Jak dowiaduje się „Berner Bund”, w ostatnich dwóch tygodniach na front koło Gałacz i Reni przybyło 8 do 10 dywizji rosyjskich. Mają one za zadanie możliwie jak najdłużej utrzymać Gałacz w swem posiadaniu.

Mowa generał-gubernatora von Beselera.

„Deutsche Watsch Zg.” w numerze onogdziesiątym podaje mowę generał-gubernatora warszawskiego v. Beselera, wygłoszoną w dniu imienia cesarza niemieckiego 27 go stycznia 1917 r. w warszawskim zamku królewskim

„Moi panowie! Niema zapewne nikogo wśród nas, kto by nie odczuwał, że ta ważna uroczystość dla Niemców, manowicie urodzin naszego najmłodszego cesarza i pana święcimy w takim czasie, w którym cały świat zmierza do pożądanego przełomu. Przed kilku tygodniami przeżyliśmy czas, w którym wielkoduszni monarchowie mocarstw centralnych uczynili poważne usiłowanie w tym celu, aby nas oswobodzić od ucisku wojny, obecnego. Zarządzone było, abyśmy się dowiedzieli, że usiłowanie to nie odniosło skutku i zmuszeni zostaliśmy do tego, że na cierpką odpowiedź, aka nas po oświadczeniu naszym spotkała dać trzeba było odpowiedź również stanowczą, manowicie, skoro wola naszych nieprzyjaciół jest prowadzenie dalszej wojny aż do ostateczności, natenczas i nam do tego woli i chęci nie zabraknie. A wiemy przecie, co to oznacza, jeśli z ust potężnych wodzów, wojnę wiodących, dla przyszłości — rzecz to może — całej Europy, padną słowa podobne.

Moi panowie! W dniu takim godzi się zapewne, aby skreślić pokrótce obraz tego, jakimi były dzieje życia naszego wzniosłego cesarza i co go dowiodło do tak dziwnie krytycznego, a z Boską pomocą zapewne szczęśliwego i stanowczego momentu. Kiedy w dniu 27 stycznia 1859, w pałacu ówczesnego księcia następcy tronu Fryderyka Wilhelma, a naszego późniejszego cesarza Fryderyka II, na świat przyszedł jego syn na sierszy, w edy przechoił jakby dzwony oświeca przez cały świat. Na kilka tygodni przedtem dopiero odbyła się w Paryżu rozmowa pomiędzy cesarzem Napoleonem III i ambasadorem austriackim.

Cesarz Napoleon dał zleka do zrozumienia, że stosunki pomiędzy obydwoma państwami nie

mają cech tak pomyślnych i przyjaznych, jakboby tego życzyć należało. Wówczas już uspo sobienie burzliwe zawisło ponad Europą, które w kilka miesięcy później, a więc w tym samym roku 1859, zamieniło się w wojnę, toczącą się — jeśli tak rzecz może — przeważnie o ideę zjednoczenia Włoch. Wojna ta w r. 1859, a więc w roku urodzin obecnego cesarza naszego, stała się nie ako hasłem i wstępem do wielkich zdarzeń, jakie zaśc miały w następnej połowie stulecia. Krótko przedtem przeszła już błyskawica przez świat.

Przyszła od wschodu, z Krymu. Był to podziwu godny pochod mocarstw zachodnich, do wyprawy Argonautów podobny. Mocarstwa te chciały wówczas ratować Iurcję, Konstantynopol i Dardanele od napaści rosyjskiej. Proszę zwrócić uwagę na to, że dużo jest ludzi mówiących: tak jak dziś jest na świecie, jest dobrze i trzeba, aby tak i nadal pozostało. Do takiego jednak stopnia zmieniają się w świecie okoliczności, dowodzi namacalnie przykład różnicy pomiędzy polityką wschodnią Anglii i Francji, a ta samą polityką wschodnią z dnia dzisiejszego. Wówczas stanęły te same mocarstwa po stronie Turcji, zwracając się przeciw Rosji. A dzis? Nie potrzebuję pewnie dalszych udział objaśnień.

(Dok. nast.)

„Kolej” murmańska.

W „Taegliche Rundschau” znajdujemy następujący opis kolei murmańskiej:

W celu przywozu materiałów wojennych i amunicji, które Rosja otrzymała i wciąż jeszcze otrzymuje od swych sprzymierzeńców oraz Ameryki, eazsze przed wojną rostranie rozpoczęła budowę kolei żelaznej t. zw. murmańskiej. Niema żadne wątpliwości, że budowa tej kolei łączącej Petersburg z brzegami morza lodowatego wywołana została czysto strategicznymi wymaganiami. Poza koleją murmańską w czasach normalnych w celu zaopatrywania Rosji od morza Północnego istnieje kolej Narwik—Lulea, Mate: at wojny jednak tą linią przewiezony być nie może gdyż kolej ta od niezamarzającego przez cały rok portu Narwik do stacji Lulea i dalej aż do fińskiego portu Torneo, leży w granicach państwa szwedzkiego, które, jak wiadomo na przewóz amunicji do Rosji się nie zgodziło.

Rosjanie, aby mieć możność i w zimie, podczas której przywóz materiałów wojennych z konieczności jest ograniczony, choć w części go utrzymać, urządzili od miejscowości norweskiej Skiboten położonej nad fjordem Lyngen, który dotychczas był bez żadnego znaczenia, ale posiadał port niezamarzający do fjordu Varangier służący ekspedycy na za pomocą koni i reniferów. Od tej zaś ostatniej miejscowości prowadzi kolej żelazna do Torneo. Przy pomocy tego prymitywnego środka ekspedycji oczywiście przywóz amunicji i materiałów wojennych nie był wielki. W ciągu całego ostatniego roku przewieziono tą drogą zaledwie 2000 tonn materiałów wojennych do Rosji.

Kolej murmańska, której punktem wyjścia na brzegu morza lodowatego początkowo miał być Aleksandrowsk, później jednak według zmienionego planu — Semionowa, stała się niezwykle ważną arterią komunikacyjną, iakkolwiek ruch na niej nie może się odbywać przez cały rok.

Kole murmańska w różnych swoich odcinkach jest częściowo zbudowana już. Dystans od Petersburga do Petrozawodzka jeszcze za czasów pokojowych był gotów. Poczem rozpoczęto budowę od Koła do Kandalaks, później na dystansie Kandalaks — Kem i Kem—Petrozawodsk. Napóźniej ma być zbudowany dystans Kandalaks — Kem, gdyż użyteczność jego wciąż wzbu- dza powątpiewanie, grunt na tym odcinku jest błotny sty. Kolej jest dotychczas na tej przestrzeni, nawet podczas zimy, gdy grunt dobrze zamarznie w uroku bardzo dobra, ale na wiosnę podkłady wgnębiają się w błoto.

Przeznaczone do przewiezienia tą koleją ładunki zabierane są w Kirkenes drogą lądową do Semionowa, a stamtąd do Koli, krańcowego punktu kolei.

Zatoki na brzegach murmańskich są wolne od lodów, Brzegi są oblewane ciepłym Gólistromem, którego działalność kończy się właśnie tutaj. Na początku października wody nad brzegiem murmańskim są już napełnione lodami jesiennymi

Ładowanie towarów podczas zimy połączone jest z wielkimi trudnościami. Od początku grudnia do połowy stycznia w zatoce kolskiej panują nieustanne ciemności. Klimat jest tu niezmiernie surowy i zimny, który w tych okolicach można sąc, zaledwie na trzy lata dojrzwia.

Miejscowość Koła została założona około 1264 r. podczas wojny krymskiej była ona ostrzeliwana przez Anglików. Znaczenia Koła nie

posiadała nigdy. W 1879 r. liczone w tej miejscowości 600 mieszkańców. Aleksandrowsk w 1898 r. posiadał zaledwie 40 do 50 domów drewnianych. Co jest jednak znamiennym dla stonków rosyjskich, że wśród tak znikomą liczbę domów mieszkalnych w Aleksandrowsku znajdowało się więzienie.

Prawdziwa charakterystyka Anglików.

Głośny pisarz angielski, Bernard Shaw, pisze w książce swojej o Napoleonie (Tom II, str. 249, wyd. niem. Fischera) o rodakach swoich angielskich, co następuje:

„Anglicy są rasą dla siebie. Żaden Anglik nie stoi dość nisko, aby nie miał skrupułów, ani dość wysoko, by wyzwolić się z pod ich tyranii. Ale każdy Anglik przychodzi na świat z talizmanem osobliwym, który go czyni panem świata. Jeżeli Anglik czegoś chce, nie przynosi się nigdy, że chce tego. Czeka cierpliwie, aż się w nim — Bóg wie w jaki sposób — przekonanie obudzi, że jest jego religijnym i moralnym obowiązkiem zdeptać tych, którzy to mają, czego on chce. Wtedy jest niezwruszony jak arystokrata, czyni, co mu się podoba, dąży do tego, co go drażni. Jak kramarz, dąży do celu pilnie i wytrwale. Nie kłopotuje się nigdy o skuteczną pozę moralną. Jako wielki chorąży wolności i narodowej niepodległości, podbija pół świata, opanowuje go i nazywa to „kolonizacją”. Jeżeli szuka rynku dla lichych towarów z Manchester, wysłał misionarzy, którzy mają opowiadać dzikusom ewangelję pokoju. Długo zabija misionarza; Anglik chwytając za broń „w obronie chrześcijaństwa”, walczy i zwycięża, a jako „nagrode od Boga” bierze nowy rynek w posiadanie.

Dla obrony swoich wysp bierze duchownego na pokład, zawieszając flagę z krzyżem na maszcie głównym, żeglując tak aż na krańce świata, pali i niszczy wszystko, co sprzeciwia się jego panowaniu na morzu. Chłubi się, że każdy niewolnik staje się wolnym, skoro przestąpi terytorium angielskie; przytem sprzedaje 6-letnie dzieci swoich ubogich fabrykantów i każe im pracować po 16 godzin dziennie pod biczem przy robocie niewolniczej.

Robi o obcych rewolucje i wypowiada potem wojnę tym krajom w imieniu prawa i porządku. Niema złego, ani dobrego, którego Anglik nie mógł zrobić, ale nigdy nie dowiediesz Anglikowi, że nie ma słuszności, gdyż czyni wszystko dla zasady. Prowadzi wojny dla zasady patriotycznej, oszukuje dla zasady kupieckiej, robi wojny niewolnikami dla zasady politycznej, jest grubianinem dla zasady meksykańskiej, jest wierny królowi dla zasady lojalności, a ucina mu głowę dla zasady republikańskiej. Hasłem jego jest zawsze tylko jego „obowiązek”. A nie zapomina nigdy, że naród jest zgubiony, który szuka tam obowiązków, gdzie niema korzyści...”

Słowa te wypowiedział Napoleon I, ale potwierdził je najlepszy znawca obyczaju angielskiego — Bernard Shaw.

Morderstwo z miłości.

W Ostrawie Morawskiej urzędnik bankowy Emil Perlmutter, syn przemysłowca z Krakowa, dokonał zamachu na śpiewaczkę operetkową, Zierlerównę, którą wystrzelał z rewolweru ciężko zranił, poczem odebrał sobie życie.

Szczegóły tego dramatu są następujące: Berta Zierlerówna występowała od kilku lat na scenie teatru w Ostrawie Morawskiej, jako śpiewaczka operetkowa. Jeden z codziennych bywalców teatralnych, Emil Perlmutter, były urzędnik Wiedeńskiego Banku w Pradze, upodobał sobie artystkę i odtąd stale jej towarzyszył, aczkolwiek p. Zierler po kilku tygodniach obcowania z nim dała mu niedwuznacznie do poznania, że pragnie utrzymywać z nim tylko czysto przyjacielski stosunek.

Odmowa Zierlerówny doprowadziła Perlmuttera do stanu niezwykłego rozdrażnienia. Coraz częściej były starcia pomiędzy nim a artystką. Ostatnimi dniami nawet Perlmutter nie tańcował ze swymi pęgrózkami.

We czwartek w nocy, na przedstawieniu „Księżniczki Czardasza”, udał się Perlmutter do hotelu „Imperial”, w którym artystka mieszkała. W kilka godzin później służba hotelowa została zaalarmowana hukiem strzałów i rozpaczliwym wołaniem o pomoc. Strzały padły w mieszkaniu Zierlerówny.

Służba wyłamała drzwi, wtargnęła do pokoju i ujrzała artystkę leżącą bez przytomności na łóżku. Twarz jej była strzałąmi okropnie zniekształconą i pokrytą krwią.

W pobliżu łóżka leżał na ziemi Perlmutter. rzucając śmiertelnie. Z rany na skroni uchodziła krew.

Jak stwierdzono, Perlmutter wyszedł czterokrotnie do Zierlerówny. Pierwszy strzał strzaskł kość nosową, przebił lewe oko i potrzaskał szcękę. Drugi strzał zranił artystkę w czoło nad prawym okiem. Kiedy Zierlerówna w zamierze obrony podniosła obie ręce, dwa następne strzały przebiły jej dłoń i poraniły twarz.

W piątek około południa Perlmutter, który ani na chwilę nie odzyskał przytomności, zmarł. Stan Zierlerówny jest groźny.

onny, t. j. 35 milionów marek. Faktyczną jednak wartość zniszczonych okrętów zestawiać mogą tylko towarzystwa ubezpieczeń żegluga, a to z następujących względów.

Zatopione okręty, składały się z najrozmaitszych typów. Były to wielkie i małe statki, nowe i stare, okręty frachtowe i pasażerskie. Oblicza je sprawozdawca przeciętnie według cen przedwojennych, płaconych w Anglii; jednak ceny powojenne muszą spowodować znacznąwyżkę, a nawet ją podwoić.

Przedstawia cały labirynt cyfr dla zilustrowania swego sprawozdania wykazującego olbrzymie straty, jakie poniosła nieprzyjacielska flota handlowa.

ROZPORZĄDZENIE

dotyczące sekwestracji żoładków cieliczych.

§ 1.
Od 20 stycznia 1917 r. są zasekwestrowane:
1) wszelkie już zasobne suche żoładki cielicze.
2) wszelkie na przyszłość przy uboju świeżo otrzymane żoładki cielicze.

§ 2.
Będące na składzie suche żoładki cielicze należy natychmiast zameldować dla miasta Łodzi i powiatów łódzkiego w — Prezydium Policji, dla powiatów łaskiego i brzezińskiego — w tamtejszych urzędach powiatowych. Za zezwoleniem pana Szefa Administracji i takowe mogą być podług już zawartej umowy i umówionych cen wywiezione do Niemiec, jednakże należy o pozwolenia wywozu wnieść podanie do 25 stycznia 1917 r.

§ 3.
Cena za żoładki cielicze ustanowioną została na 0,50 mar. za sztukę. Za suche żoładki cielicze, o wywóz których do 25 stycznia 1917 r. się nie ubiegano, wyznaczona jest ta sama cena, co za świeżo żoładki, otrzymane po tym czasie.

§ 4.
Świeżo otrzymane, jak również suche żoładki cielicze, dla wywozu których do 25 stycz-

nia 1917 r. przez pana Szefa Administracji nie wydanem zostało zezwolenie, należy dostawić do składnicy przy rzeźniach lub kontrolerom mięsa.

§ 5.
Wykroczenia przeciwko niniejszemu rozporządzeniu karane będą grzywną do 5000 marek, pozbawieniem wolności do 6 miesięcy, lub jedną z tych kar. Oprócz tego mogą być żoładki cielicze, z powodu których kara została wymierzona, ściągane. O ile osiągnięcie jest niewykonalnem, należy zapłacić wartość żoładków cieliczych.

§ 6.
Rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą natychmiast.

Łódź, dnia 20 stycznia 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Obwieszczenie

Przypominam, iż podług mego obwieszczenia z dn. 31 lipca 1915. — „Deutsche Lodzer Zeitung” z dnia 1 sierpnia 1915 r. (№ 173) — roboty we fabrykach mogą być rozpoczęte za wyraźnym zezwoleniem na zasadzie karty uprawniającej do rozpoczęcia robót. — Warsztaty i pracownie rzemieślnicze również zostają zaliczone do kategorii fabryk.

Karty na rozpoczęcie roboty wydaje Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji, wydział VIII B, Hotel Victoria, II-gie piętro pokój № 27.

Wykroczenia zostaną ukarane.

Łódź, 25 stycznia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Ze świata.

Wartość zniszczonej floty. — „Franki Ztg.” przynosi obliczenie wartości zatopionych nieprzyjacielskich okrętów handlowych, zestawione przez znawców.

Na dnie morza znalazło się wraz z ładunkiem 3 i pół milionów ton objętości okrętów. Przyjmując wartość jednej tonny przeciętnie na 1000 kor., dochodzi się do wyniku, że strata w samych okrętach wynosi 3 i pół miliarda marek.

Do tego doliczyć należy wartość zatopionych frachtów, jak węgla i prowantów i te oblicza skromnie autor artykułu na 10 marek od

KUPON

dający prawo zakupu biletów na przedstawienia środowe Czytelników

— N. Kurjera Łódzkiego —

Kupon ten należy okazać w Administracji „Kurjera”
ul. Zachodnia 37, przy zakupie biletów.

Ważny tylko do dnia 7 lutego.

TEATR POPULARNY (Konstantynowska 16).

Zrzeszenie Artystów Polskich I

Repertuar świąteczny.

o godzinie 3 po południu

W niedzielę, dnia 4-go lutego 1917 roku

o godzinie 7 i pół wiecz.

Kościuszkopod Raclawicami

ROBERT I BERTRAND

obraz historyczno-ludowy w 5 częściach (8 obr.) W. L. Anczyca.

krótkowidła w 3-ach aktach, ze śpiewami przekładu W. L. Anczyca.

Orkiestra pod kierunkiem C. Chwały.

Bilety do nabycia w kasie teatru w dniuwidulowska od 10 rano.

Teatr centralnie ogrzany!

KAWA sieradzka stołowa

„Mieszanka” „Kes”

Najlepsza KAWA zdrowia, z dodatkiem prawdziwej kawy. Sposób gotowania zwykły.

Przedstawiciel St. Kubiak, Łódź, Grabowa 32.

KLAMKI do DRZWI

łatwe do założenia przez kogokolwiek bez żadnej słusarskiej roboty, przy kwadratowym otworze conajmniej 3 1/2” ang. w zamku, dostarcza

na czarno emaljowane po 85 kop. za szlifowane, lecz nie emaljowane „70” (komplet

Tow. Akc. J. JOHN, ŁÓDŹ
Piotrkowska 217.

Resztki, Cegielniana 43.

Sprzedają do 5 popoł. z 40% tan. n. e zw. Uwaga: STAŁA CENA. Towar woźna z jedw. i bat. na bluzki od rb. 1.50 do rb. 3. Szewcyloty, Boston Melanże, Alpaga i t. d. na damsk. i męsk. kostjomy i palta odr. 8.— rb 20. Materjały balowe i żabotne i na gotry na fartuchy i różne chustki i Zeig. Lamę i Barchan.

Cegielniana 43, w podwórzu 4 dom od Piotrkowskiej

Osoba inteligentna energiczna w średnim wieku, posażna, pragnie poznać

mężczyznę

w celach matrymonialnych. Bezpośrednie, poważnie traktowane Oferty do redakcji kurjera dla „H. 2.000”.

W redakcji naczelny Antoni Książek (Zachodnia 37).

Na wakujące stanowisko inżyniera (kierownika oddziału bruków i kanalizacji) potrzebny jest

INŻYNIER (dyplomowany)

z praktyką i doświadczeniem w zakresie kanalizacji miejskiej, oraz znajomością budowy nowoczesnych filtrów biologicznych. Znajomość języków: polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie pożądana. Oferty z krótkim życiorysem i świadectwami, oraz z podaniem wymaganej pensji, reflektanci zechcą składać do Wydziału Budowlanego przy Magistracie m. Łodzi do dn. 15. 2. 1917 r.

Łódź, dnia 31/1 1917 r.

Magistrat — Wydział Budowlany.

Lekarz Dentysta

Gustaw Klukow jr.

Choroby zębów i jamy ustnej.
ul. Piotrkowska 3, (Hotel Polski), prawa oficyna, parter.
Przyjmuje od 10 do 12 i od 3 do 6, prócz niedziel i świąt.

Potrzebna kobieta

do posługi i opieki przy chorej, za skromnym wynagrodzeniem (bez utrzymania). —
Wiadomość: Południowa 24, u stróża (od 3 — 4).

Lokal na szkołę

Potrzebny cały dom na szkołę męską średnią. Konieczne oświetlenie elektryczne i podwórze do użytku szkoły. Oferty pod „Szkoła średnia”.

Skład przyborów dentystycznych
NATHAN LEWIN
Łódź, Piotrkowska 39,

poleca: wszelkie materiały i instrumenty dentystyczne po cenach przystępnych. Skład otwarty codziennie bez przerwy od 9 i pół rano do 6 i pół w., oprócz świąt i niedziel.

Akuszerka

z dyplomem Cesarskiej Akademii medycy w Piotrogródzie, praktykująca 20 lat, przyjmuje. Piotrkowska 132 w podw.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Akuszerka Marja Kubiela przyjmuje Piotrkowska 197 m. 8.
Do sprzedaży makulatura (stare gazety) hurtownie i detalicznie. Wiadomość w administracji „N.K.K.” Zachodnia 37.

Fortepiany używane, skupuje, Rokicki Franciszkańska 29 d. Marjawicki

Koks i torf tanio do sprzedania Passaż Szulca N 45.

Lekeje francuskiego pragnę polecić w zamian za lekeje polskiego. Oferty składać w administr. pisma sub. „B. S.”

Ładny karakulowy żakiet okazynie do sprzedania. Wiadomość: Piotr kowska 121 sklep K. Jarociński

Młoda panienka przyjmie posadę biurową lub w sklepie za butelkowania, zarządzą domem pomocy w gospodarstwie lub tem podobne. Wy-maganie skromne. Oferty składać pro-sze w Administracji dla W. K.

Młody wdowiec poszukuje panny lub wdowy, posładającej, parę set rubli gotówki, na prowadzenie handlu. Oferty proszę składać do niniejszego pisma pod „Pilno”

Marjanna Jendrzejska k zagubila paszport niemiecki w dany w Łodzi

Pracownia sukien C. Zawadzkiej wykonuje każdą powierzoną robotę starannie szybko i tanio. Przyjmuje także przeróbki. Gotowe spódniczki, fasony modne, ul. Szkolna 13, parter

Potrzebny jest chłopiec z 3 klasowym wykształceniem do kantoru z piśmennymi ofertami zgłaszać się na ul. Działna, № 36-b między 1-3 i 6-8.

Szkoła polska poszukuje natychmiast wykwalifikowanego nauczyciela lub nauczycielki robót ręcznych (s. 6)du. Wiadomość: Nowo-Targowa 16, Seminarjum, od g. 12 do 2.

Zofia Borkowska zgubila paszport niemiecki wydany w Łodzi